NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 307 (2848). Wilno, Środa 15 Listopada 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—90 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

SAMORZĄD
musi być wyrazem lokalnych potrzeb obywatelskich.

„Postulatem najbliższej przyszłości" nazwał premjer Jędrzejewicz w swej głębokiej mowie, wygłoszonej na inauguracyjnem posiedzeniu Sejmu „usprawnienie naszej administracji gospodarczej".

— Sprawność tej administracji — mówił — staje się zagadnieniem szczególnie ważnem.

Wskazał tu szef rządu na jedną z największych bolączek, która trapiła nasze życie zbiorowe w ciągu piętnastu lat ostatnich — obecnie zaś zostaje z korzeniem wyrwana z polskiej rzeczywistości.

Bo i jakże wogóle można było mówić o sprawności naszej administracji kiedy najwłaściwsza domena tej administracji — samorząd terytorjalny — tkwił w stanie ciężkiej choroby, pogrążony był w chronicznej niemocy, która pozbawiała go sił i energji i uniemożliwiała spełnianie zadań, do których właściwie był przeznaczony.

Dlatego też uzdrowienie stosunków w naszym samorządzie stało się tak piekącą potrzebą — i dlatego też dopiero obecnie, gdy weszła w życie nowa ustawa samorządowa, a kraj objęty został akcją wyborczą do dziesiątków tysięcy rad gromadzkich, tysięcy rad gminnych i setek rad miejskich — możemy dopiero rozpocząć wielkie dzieło „usprawnienia naszej administracji gospodarczej", które szef rządu ostatnio określił, jako „zagadnienie szczególnie ważne".

Gdzie bowiem umiejscowić należy przedewszystkiem naszą administrację gospodarczą? Gdzie znajduje się najwłaściwszy teren, na którym rozgrywa się to, co bezpośrednio dotyczy istnienia gospodarczego każdego mieszkańca wsi, miasteczka, miasta?

Nie ulega wątpliwości, że terenem tym jest instytucja samorządowa, a więc rada gromadzka, gminna, miejska. Tu rolnik, robotnik, kupiec, przemysłowiec, inteligent posiada najbezpośredniejszy organ, zaspakajający jego możliwości spokojnego życia i pracy zawodowej. Tu rozstrzygają się tak ważne dlań kwestje, jak środki komunikacyjne, jak woda, kanalizacja, oświetlenie, szpitalnictwo, szkolnictwo bezpieczeństwo przed pożarem i t. d. i t. d. Czy ten cały aparat samorządowy działa sprawnie — od tego zależy życie na wsi i w mieście. Każdego obywatela dotyka to bezpośrednio.

Samorząd musi być wyrazem potrzeb obywatela w danej miejscowości — i wtedy tylko sołtys, wójt czy burmistrz stoi na wysokości swego zadania, wtedy rada gminna czy miejska ma rację bytu, jeśli przedewszystkiem uważa się za rzecznika potrzeb gospodarczych ludności.

Dotychczas niestety, było w przeważającej większości wypadków zupełnie inaczej... Już grzech pierworodny powstawania tych instytucyj samorządowych mścił się na nich srodze. Samorządy bowiem powstawały, jako wykładnia „próby sił" przeróżnych partyj politycznych, a sołtys, wójt, czy burmistrz uważał się za eksponenta nie gospodarczych potrzeb ogółu, a politycznych haseł „swej" partji. Były więc rady gminne czy miejskie o zabarwieniu „lewicowem" czy „prawicowem" —były rady, które uważały się za minjaturę struktury sejmowej, zapoznawając zupełnie istotne zadania, których wypełnienie jedynie jest celem i sensem instytucyj samorządowych.

Zamiast uznać, że obywatelowi obojętne są wszystkie „rozgrywki" polityczne na posiedzeniach rad gminnych czy miejskich, wszystkie zwycięstwa" czy „klęski" tych czy owych lokalnych leaderów partyj, natomiast nie jest zgoła dlań obojętne, czy most na rzece będzie naprawiony, oświetlenie ulic sprawnie działało, budynek szkolny odpowiadał wymogom higjeny — samorządy bawiły się w kopjowanie tych fatalnych wzorów politycznych, które przecież zupełnie wypaczyły parlamentaryzm w kraju.

I z tem właśnie trzeba wreszcie skończyć. Politykowanie nie ma nic wspólnego z ideą samorządową. Dla agitacji politycznej są inne odcinki działania, a nie na terenie samorządu.

Zasadniczą koncepcją zatem z którą obóz dzierżący od siedmiu lat odpowiedzialność za Polskę, przeprowadzał obecne wybory, jest odpolitykowanie samorządu, a oparcie każdej instytucji naszego terytorjalnego samorządu o zdrową myśl „usprawnienia naszej administracji gospodarczej".

Myśl ta zwyciężyła. Opowiedziała się za nią, jak widzimy z wyników, przeolbrzymia większość społeczeństwa. — Nie chce ono widzieć więcej na krześle sołtysa, wójta, czy burmistrza, agitatora partyjnego, nie chce oglądać rady gminnej, czy miejskiej jako „małego sejmu". Chce natomiast aby każdy, komu powierzy jakąkolwiek funkcję w samorządzie, był przedewszystkiem dobrym gospodarzem, czujnie dbającym o żywotne interesy gospodarcze mieszkańców wsi i naszych miast.

M.

Ład i stabilizacja stosunków w Europie zagrożone.
Paul Boncour o problemie niemieckim.

PARYŻ, (Pat). Na wtorkowem posiedzeniu Izby Deputowanych, w czasie debaty nad zagraniczną polityką Francji, zabrał głos minister Paul-Boncour. W przemówieniu minister poruszył przedewszystkiem problem niemiecki.

Sukces plebiscytu w Niemczech — podkreślił mówca — przyśpieszy rytm żądań Niemiec, które zawierają w sobie dynamikę, zmierzającą do wyładowania się nazewnątrz. Jakiekolwiek więc byłyby ponawiane w przemówieniach zapewnienia pokoju, jakakolwiek byłaby wola kierowników Rzeszy — koncepcja, na której opiera się ruch hitlerowski zawiera już sama w sobie ryzyko, którego nie może nie uwzględnić polityka zagraniczna sąsiadujących z Niemcami narodów. Po dłuższym okresie depresji naród niemiecki uważa, że znalazł w tej narodowej egzaltacji swój sens, racje bytu i nadzieję. Egzaltacja nacjonalistyczna zawiera zawsze ewentualność nieprzewidzianych wypadków. Koncepcja polityczna, opierająca się na rasie, zawiera nieskończone możliwości i wykracza poza ramy państwa i jego granice takie, jakie nakreśliła historja i traktaty. Należy stwierdzić, że obecnie znajdują się w niebezpieczeństwie ład i stabilizacja stosunków w Europie.

Również trzeba brać pod uwagę, że istnieje antagonizm między hitleryzmem a instytucją genewską. Paul-Boncour zaznacza, że wystąpienie Niemiec z Genewy nie zmieni jednak nic w polityce solidarnych i złączonych w Genewie narodów.

Co stanie się z przewagą, jaką mamy obecnie nad Niemcami, jeśli Niemcy uzbroją się? — pyta min. Paul-Boncour. Rozpocznie się nowy wyścig zbrojeń, prowadzący nad brzegi przepaści. Należy wybrać między polityką siły i polityką współpracy międzynarodowej. Wybór ten zrobili zarówno przyjaciele, jak i przeciwnicy obecnego rządu, wypowiadając się za jawną, równą dla wszystkich kontrolą zbrojeń, jako gwarancja przeciw uzbrojeniu się Niemiec.

Paul-Boncour, zwracając się do dep. Mandela, stwierdza, że sam żałował, że nie zastosowano w swoim czasie art. 213 traktatu wersalskiego, ale jakiemi wyrzutami zostałby zasypany minister, który zaangażowałby Francję na drogę, po której może nie wszyscy sprzymierzeńcy poszliby razem z Francją.

Obecnie rząd francuski, wypowiadając się za kontynuowaniem prac konferencji rozbrojeniowej, pozostaje wierny zebraniu państw, pracujących nad międzynarodowym układem. — Paul-Boncour przypomina, że doktryna postawiona w Genewie zabrania aljansów ofezywnych i defenzywnych Zresztą wielkie mocarstwa, jak np. Anglja, nie wzięłyby naprzód zobowiązania wzajemnego przymierza. Należy więc rozwijać inne pakty, zawarte w Lidze Narodów. Kraj powinien widzieć, że pakt locarneński pozostaje nienaruszony. Żywotność i siła Locarna uległy wzmocnieniu. Zastrzeżenia, jakie poczyniono w Anglji dla uspokojenia pewnej części opinji publicznej, są zupełnie zrozumiałe. Pakt locarneński nie jest aljansem — jest traktatem gwarancyjnym, istniejącym zarówno dla Niemiec, jak i dla Francji. Ma równe znaczenie, jak zdanie traktatu, gwarantujące neutralność Belgji, dla której Anglja nie zawahała się rzucić na szale wszystkich swych sił.

Mówiąc o pakcie 4-ch, min. Paul-Boncour zaznaczył, że pakt ten osiągnął swój cel, skoro doprowadził do zbliżenia Francji z Włochami. Pakt 4-ch dał możność osiągnięcia porozumienia w wielu różnych sprawach europejskich. Należy jasno podkreślić, że pakt 4 nie oddalił od Francji jej sprzymierzeńców: Polski i Małej Ententy. Wręcz przeciwnie — pozwolił na zmniejszenie naprężenia, panującego w stosunkach między Włochami a Małą Ententą.

Paul-Boncour wyraża następnie zadowolenie z polepszenia stosunków francusko-sowieckich.

W zakończeniu mówca wyraził żal że przerwano negocjacje genewskie. Jeśli Niemcy — mówił PaulBoncour — wolą negocjacje dyplomatyczne, to rząd francuski nie uchyl się od tego. Każda propozycja konkretna zostanie przyjęta z sympatją dla kraju, o którym wiemy, że od naszych wzajemnych stosunków z nim zależy utrzymanie pokoju w Europie.

Mowę ministra Paul-Boncoura Izba przyjęła długotrwałemi oklaskami.

Polityka rozbrojeniowa Mac Donalda przed sądem Izby Gmin.

LONDYN, (Pat). Dalszy ciąg wczorajszej debaty w Izbie Gmin nad sprawą polityki rozbrojeniowej rządu wykazał, że **cały szereg posłów zajmuje stanowisko zdecydowanie antyniemieckie** i wzywa do ostatecznej akcji Wielkiej Brytanji przeciwko tym, którzy czynią pokój wątpliwym. Reasumując debatę, stwierdzić należy, że oznacza ona **postęp w krystalizowaniu się międzynarodowej opinji publicznej w kierunku uznawania konieczności bardziej wyraźnego określenia roli Wielkiej Brytanji na wypadek konfliktu z Niemcami.**

LONDYN (Pat). W wyniku wczorajszych rozpraw nad polityką rozbrojeniową Izba Gmin **odrzuciła 409 głosami przeciwko 54 wniosek Labour Party przeciwko polityce rozbrojeniowej rządu.**

HENDERSON USTĄPI
w razie dalszej beznadziejności sytuacji na Konf. Rozbrojeniowej.

GENEWA (Pat). Przewodniczący konferencji rozbrojeniowej Henderson sprecyzował dziś w wywiadzie swe stanowisko i wyjaśnił powody, dla których ewentualnie zamierza podać się do dymisji. Henderson wyjaśnił, że musiał poważnie zastanowić się nad sytuacją na konferencji rozbrojeniowej. Posiedzenia piątkowe i sobotnie sprawiły mu dużą przykrość. Wyczuwał on iż nie otrzymuje poparcia, na jakie mógł liczyć. Gdy delegacja włoska dała do zrozumienia, że jej pozycja będzie pozycją obserwatora, Henderson był tem wysoce rozczarowany. Co więcej — oświadczył Henderson — od chwili opuszczenia konferencji przez Niemców ujawnił się wyraźny brak chęci do wykonania takich decydujących kroków, któreby jedynie mogły pozwolić na zawarcie konwencji i wypełnienie dawniejszych decyzyj konferencji. Nie może on pozostawać w Genewie bez końca w takich okolicznościach, jakie wytworzyły się obecnie. Jeśli nie ujawni się większa wola do dokonania postępu nie pozostaje mu nic innego, jak postawić się do dyspozycji Ligi Narodów, przez którą został mianowany przewodniczącym konferencji rozbrojeniowej.

Z tych deklaracyj Hendersona wynika, że pragnie on przez groźbę swej dymisji wpłynąć na rządy, które ostatnio zajęły w stosunku do prac konferencji stanowisko mniej lub więcej negatywne, a w pierwszym rzędzie na rządy włoski i angielski.

Nowy rząd rumuński.

BUKARESZT, (Pat). Duca otworzył nowy rząd w następującym składzie:

Prezes rady ministrów — **Duca**, sprawy zagraniczne — **Titulescu**, finanse — **Dino Bratianu**, sprawiedliwość — **Antonescu**, oświata — dr. **Angnelescu**, komunikacja roboty publiczne — **Franasovici**, praca i zdrowie publiczne — **Dimitriu**, handel i przemysł — **Tatarescu**, obrona narodowa — gen. **Uica**, sprawy wewnętrzne — **Inculetz**, rolnictwo — **Cipainu**. Ministrami bez tek zostali **Lapedatu**, **Nister** i gen. **Paweł Angnelescu**.

Zabójstwo posterunkowego.

BORYSŁAW, (PAT). — W nocy z 13 na 14 listopada na placu przed dworcem kolejowym w Borysławiu został zamordowany posterunkowy policji państwowej Juljan Krzeszkowski dwoma strzałami z rewolweru przez 2 sprawców, w czasie legitymowania.

Rokowania sowiecko-amerykańskie przewlekają się.

MOSKWA, (Pat). Przeciągające się rokowania Litwinowa w Waszyngtonie wywołują zaniepokojenie w moskiewskich kołach politycznych. Dażenie Stanów Zjednoczonych do uzgodnienia sprawy długów przed oficjalnym aktem uznania wywołało w Moskwie nieprzychylne komentarze.

Koła zagraniczne w Moskwie przypisują nieoczekiwaną zwłokę w pertraktacjach waszyngtońskich wpływom politycznym Berlina, a zwłaszcza niemieckich kół gospodarczych.

Według otrzymanych ostatnio w Moskwie wiadomości, w ciągu wtorkowych rozmów prezydenta Roosevelta z Litwinowem nastąpiło poważne odprężenie.

Laureaci nagrody Nobla.



W tych dniach Szwedzka Akademja Nauk przyznała nagrody w dziale fizyki.

Nagrodę za rok 1932 otrzymał prof. **Werner Heisenberg** z Lipska (na lewo), nagrodę za r. 1933 prof. **Erwin Schrödinger** z Wiednia. (Uczony ten przyjął przed kilku laty obywatelstwo niemieckie, obecnie jednak wniósł do austrjackiego urzędu kanclerskiego prośbę o przyznanie mu zpowrotem obywatelstwa austrjackiego. Po przewrocie hitlerowskim prof. Schrödinger przeniósł się do Oxfordu).

Nagroda pokojowa Nobla.

OSLO, (Pat). Komitet nagrody pokojowej Nobla postanowił, że w roku bieżącym nagroda pokojowa Nobla nie będzie nikomu przyznana.

Delegaci sowieccy badają możliwość tranzytu przez Gdynię.

GDYNIA (Pat). We wtorek przybyli do Gdyni przedstawiciele sowieckiego handlu zagranicznego panowie Burchanow i Szapiro, celem zbadania możliwości kierowania transportów drogą morską z Sowietów do Polski oraz z Polski do Sowietów przez porty Leningrad i Gdynię. Goście sowieccy odbyli konferencję z dyrektorem Urzędu Morskiego, a następnie zwiedzali port, magazyny i urządzenia przeładunkowe.

Norman Davis powróci do Europy.

LONDYN (Pat). Korespondent Reutera w Nowym Yorku donosi, że Norman Davis powrócił do Stanów Zjednoczonych nie zniechęcony bynajmniej sytuacją, jaka się wytworzyła na konferencji rozbrojeniowej. Po przyjeździe Norman Davis oświadczył iż zamierza powrócić do Genewy po odbyciu z prezydentem Rooseveltem i departamentem stanu konferencyj w pewnych doniosłych kwestjach.

Rokowania lotnicze z ZSRR.

MOSKWA (Pat). W dniu dzisiejszym wyjechała do Warszawy delegacja do rokowań lotniczych z pułk. Filipowiczem na czele celem zdania sprawy z przebiegu dotychczasowych rokowań.

Zgłoszenia do challenge'u w r. 1934.

WARSZAWA, (PAT). — W dniu dzisiejszym Aeroklub Rzeczypospolitej otrzymał 3 zgłoszenia udziału w Challeng'u 1934 r., który — jak wiadomo odbędzie się w Warszawie w roku przyszłym. Mianowicie udział zgłosiły aerokluby czeskosłowacki, niemiecki i włoski.

Konsekracja kościoła w Warszawie.



W ub. niedzielę odbyła się w Warszawie uroczystość konsekracji kościoła parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, wybudowanego przy ul. Łazienkowskiej. Aktu konsekracji dokonał w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i p. premjera Jędrzejewicza — ks. kardynał Kakowski.

Na zdjęciu Pan Prezydent Rzeczypospolitej i p. premjer opuszczają kościół po konsekracji.

Rawa Mazowiecka nadaje obywatelstwo honorowe Marszałkowi Piłsudskiemu.

RAWA MAZOWIECKA (Pat). Rada miejska m. Rawy Mazowieckiej na wniosek magistratu w dn. 11 bm. jednomyślną uchwałą nadała Panu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu obywatelstwo honorowe m. Rawy Mazowieckiej. Na tem samem posiedzeniu Rada Miejska powzięła uchwałę, zmieniającą nazwę jednej z głównych ulic na ulicę 11 listopada.

Bezrobocie rośnie.

WARSZAWA, (PAT). — Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy, wynosiła w dniu 11 listopada na terenie całego państwa 22,045 osób, co stanowi wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o 6952 osoby.

Kronika telegraficzna.

— **Zmarł nagle** na anewryzm serca wicekonsul holenderski w Gdyni Józef van Barren.

— **Zatrzymany został** przez policję współwłaściciel huty szklanej „Seps" w Strzemieszycach Dawid Fink, pod zarzutem spowodowania podstępnej upadłości huty.

— **Rozwiązanie Rady Miejskiej Bielska**, zarządził wojewoda śląski w porozumieniu ze Śląską Radą Wojewódzką. Jednocześnie mianowany został komisarz rządowy m. Bielska p. Wiktor Przybyła, dotychczasowy radca magistratu w Katowicach.

— **Zwolniony z posady** monter szpitala powszechnego w Stanisławowie Nycz strzelił dziś z rewolweru do dyrektora szpitala dr. Lachmunda. Kula przebiła płuca. Następnie Nycz skierował rewolwer do siebie i ciężko się postrzelił. Stan obu rannych jest groźny.

— **Naskutek obsunięcia się terenu**, wywołanego gwałtownemi deszczami, wpobliżu Marano samochód, w którym jechało 8 osób, stoczył się w przepaść 150 mtr. Dwie osoby poniosły śmierć, 4 są ciężko ranne.

— **Grupa niemieckich Pen — Clubów zgłosiła swe wystąpienie** ze światowego związku Pen — Clubów. Krok ten motywowany jest uchwałą egzekutywy Pen — Clubu, wypowiadającej się za przyjęciem pisarzy o przekonaniach komunistycznych do wspomnianej organizacji.

— **Charkowska fabryka samolotów wypuściła największy w świecie samolot „K. 7"**, konstrukcji inż. Kalinina. Samolot ten poruszany jest przez 6 motorów; posiada 64 miejsca sypialne lub 128 siedzących. Pozatem znajduje się w samolocie salon oraz pokład spacerowy, umieszczony na skrzydłach.

Kradzież dzieł sztuki.

STOKHOLM, (PAT). — Ub. nocy w Stokholmie miała miejsce sensacyjna kradzież cennych dzieł sztuki, będących własnością znanego kolekcjonera inż. Rascha. Między innemi skradziono obraz Rembrandta, oceniony na pół miljona koron szwedzkich. Pozatem pastwą złodziei padł bardzo cenny stary brewiarz. Złodzieje, którzy działali z całą świadomością rzeczy, najprawdopodobniej należą do bandy międzynarodowej włamywaczy, którzy przed kilku dniami dokonali włamania do mieszkania i do zbiorów przywódcy stronnictwa konserwatywnego Tryggera. Władze szwedzkie zarządziły ścisły nadzór nad ruchem podróżnych na stacjach granicznych, by uniemożliwić ucieczkę.

LISTY Z WARSZAWY.

MAGISTRACKIE MATYSKI. — DYSPROPORCJE. — POWIĘKSZANIE KRYZYSU. — DEWASTACJA PRZEMYSŁU GÓRNOŚLĄSKIEGO. — LUKA W USTAWODAWSTWIE

„Przyszła kryska na Matyska", t. j. na ławników magistratu warszawskiego. Z wysokich gaż przeszli na djety od posiedzeń. Nie znaczy to jeszcze, by im groziła djeta. Obiady i śniadanka będą jadali z pewnością takie same, jak dotychczas.

„Kryska", która przyszła na tych dygnitarzy miejskich, zaczyna już grozić i innym fawórytom ślepej Fortuny. Wydobycie na wierzch rozmaitych szwindlów kartelowych, jako też skandaliczne manipulacje potentatów górnośląskich (na które, nawiasem mówiąc „Kurj. Wil." zwracał uwagę jeszcze w lutym r. z.) ujawniło przeróżne „tajemnice interesów", a przedewszystkiem dochody prezesów i dyrektorów przedsiębiorstw. Wysokość ich uposażeń zafrapowała nawet pisma, wysługujące się t. zw. „sferom gospodarczym". Mamy dyrektorów cukrowni, pobierających ni mniej, ni więcej, tylko 300 tys. rocznie, i oprócz tego jeszcze pokaźne djety za każdy wyjazd w sprawach fabryki. A to jest jeszcze nic w porównaniu z poborami zarządców naszych hut i kopalni. Nie żałują też banki swoim dyrektorom i członkom rad zarządzających.

Nieraz już zwracano uwagę na karykaturalną dysproporcję pensyj dygnitarzy i pracowników przedsiębiorstw. W Warszawie nie należy do rzadkości instytucja, w której czterech czy 5-ciu zwierzchników pobiera tyleż, co 50 ich podwładnych. Mimo to, gdy ze względów kryzysowych wypada okrawać gaże, na pierwszy ogień idą z reguły nie ci ozłacani, ale właśnie owi drobni, mający skromne dochody.

Otóż dziś nareszcie zwrócono uwagę, że ta metoda ma następstwa fatalne: jest jakby umyślnem powiększeniem kryzysu. Bo zastanówmy się tylko. Oto znam zakład, gdzie stu pracowników biurowych i technicznych dostaje 35.000 zł. miesięcznie; taką samą sumę otrzymuje ośmiu członków zarządu. Zmniejszenie stu drobnych pensyj musi odbić się na handlu, nie może być inaczej. Ci ludzie muszą gorzej jeść, gorzej się ubierać etc. — konsumować mniej. Tymczasem nawet znaczne okrojenie wysokich dochodów kilku dyrektorom na rynku wcaleby nie było odczuwane. Przedewszystkiem dlatego, że tych „ofiar" byłoby bardzo mało, a pozatem, że człowiek, zarabiający 4—5 tys. miesięcznie, nawet po przepołowieniu mu tej pensji, codzienne swe potrzeby zaspakajać będzie tak samo. Jego zubożenia nie odczuje ani piekarz, ani rzeźnik, ani szewc, ani krawiec... Odbije się to najwięcej na obrotach zagranicznych banków, gdzie ci panowie lubią lokować swoje ciężkie oszczędności.

Dlatego to każde zmniejszenie pensyj drobiazgu urzędniczego serdecznie martwi rzemieślnika i kupca: mało ich jednak wzrusza uszczuplenie dochodu kilku dostojników miejskich, którzy — jak rzekłem — jeść i pić będą po dawnemu.

Niestety, obowiązujące dotąd prawa nie pozwalają Państwu walczyć skutecznie z zachłannością kapitalistów i ich zauszników. Świeżo wykryte machinacje kartelu cementowego, którego kierownicy poprostu okradali Skarb, wykazują, że władze mają związane ręce, gdy idzie o radykalne przeciwdziałanie nadużyciom potentatów finansowych. Kartel został wprawdzie rozwiązany, ale jego członkowie, napchawszy już sobie kieszenie, uniknęli odpowiedzialności osobistej.

Wogóle to, co się dzieje na Śląsku, stanowi krzyczący dowód wadliwości ustaw. Nasze huty i kopalnie, pozostające wciąż pod zarządem kapitalistów niemieckich, są od szeregu lat poprostu dewastowane. Tutaj horrendalne pensje dyrektorów stanowią tylko jeden ze sposobów rujnowania tych przedsiębiorstw. Niszczy się je planowo, by usunąć konkurencję hutom i kopalniom, pozostałym w niemieckiej części Górnego Śląska. Tragedje, rozgrywające się w t. zw. „bieda-szybach", gdzie robotnikom nie pozwala się pracować na własne ryzyko w ich dotychczasowych warsztatach, które niszczy się i zatapia w ich oczach — to jest coś potwornego, jakaś krwawa tragifarsa. Anachroniczne przepisy prawne zmuszają władze państwowe do bronienia nie krzywdzonych, ale krzywdzicieli — i to krzywdzicieli nietylko polskiego robotnika, ale całego polskiego górnictwa.

Szkodnictwo agentów Berlina ani na chwilę nie ustaje, a do jakich ucieka się sposobów, może nareszcie odsłoni proces, wytoczony koncernowi „Wspólnota Interesów", któremu do Katowic nadsyła dyrektywy osławiony Flick, hitlerowiec. Złodziejskie sztuczki tej bandy znane są dobrze na Śląsku nie od dzisiaj. Już w r. 1928 — jak donoszą korespondenci pism warszawskich — zjednoczone huty „Królewska" i „Laura", a także huta „Bismarka" nabyły akcje których wartość zaksięgowały o 60—70 proc. wyżej, aniżeli notowała giełda. Ponieważ była to tranzakcja w miljonach dolarów więc stworzono w ten sposób sztuczny deficyt, znakomicie zmniejszający podatek na rzecz Skarbu.

W związku z takiemi właśnie manipulacjami znalazł się ostatecznie motyw dla wejrzenia władz państwowych w gospodarkę koncernu. Jego księgi już znajdują się w sądzie karnym, a dyrektor, Waldemar Szczędzina — pod kluczem. Generalny dyrektor Katowickiej Spółki Akcyjnej, Walter Tomala, zdążył czmychnąć do Berlina.

Zestawienie niemieckich imion i polskich nazwisk tych ludzi jest zjawiskiem b. charakterystycznem. Wiemy z doświadczenia, że osobników takich spotyka się często wśród najzajadlejszych hakatystów. To też nie powinno nas dziwić że w biurach tych ichmościów rewizja wykryła dokumenty, świadczące o ich działalności politycznej, szkodliwej dla Państwa.

Niemniej znamienny jest sposób jaki obrał koncern „Wspólnoty Interesów" by zamydlić oczy opinji polskiej i zniecierpliwionym władzom. Oto, na zjeździe jego członków postanowiono hutę „Bismarka" nazwać hutą... „Batorego".

Patrjoci!

Ten gest efektowny i nic nie kosztujący (najwyżej kilka szyldów i trochę nowych blankietów) nie przeszkadza działać dalej w raz obranym kierunku. Równocześnie z wiadomością o przemianowaniu huty „Bismarka" nadchodzi komunikat o likwidacji huty „Laura". Zakład ten, unieruchomiony już od dłuższego czasu, obecnie zaczęto demontować. Żeby przypadkiem ktoś w przyszłości nie ożywił tej konkurentki hutnictwa niemieckiego.

Niszczą fabrykę. Niszczą w naszych oczach to, co stanowi część majątku narodowego. Osładzają nam tę pigułę komedją patrjotyczną i śmieją się w kułak. A my co na to?...

Podobno niema ustawy, któraby zabraniała komuś niszczenia swej prywatnej własności. Huta jest także prywatną własnością niemieckiego koncernu.

Czy nie czas zrobić z tem porządku.

Toć i lasy były ongi tylko prywatną własnością i wolno było wycinać każdemu, kto je kupił, lub odziedziczył. Wkońcu jednak znaleziono sposób na ograniczenie tej swobody. Powinnyby się znaleźć środki i na samowolę kapitalistów obcych prowadzących coraz bezceremonjalniej dewastację przemysłu górnośląskiego.

Chwila obecna bardzo temu sprzyja, bo dziś, zdaje się, niema stronnictwa w Polsce, któreby nie przyklasnęło podjęciu odpowiednich kroków. Nadchodzące z Górnego Śląska informacje o coraz to nowych prowokacjach tamtejszych „volksbundowców" zdążyły już zjednoczyć opinję publiczną.

Kryzys — czy jest on ustrojowy, czy konjunkturalny — musi ostatecznie minąć. To, że jakaś fabryka lub kopalnia stoi teraz bezczynna, nie dowodzi, iż w przyszłości nie będzie krajowi potrzebna. Zbrodnią więc jest jej niszczenie. Mamy tego dowód np. w Łodzi, gdzie w murach zastygłych do niedawna fabryk zaczyna odżywać pracowity ruch, w nadziei wskrzeszenia stosunków handlowych z Rosją.

Ciągłe wiadomości o zatapianiu kopalni na Górnym Śląsku i demontowaniu hut dowodzi poważnej w ustawodawstwie luki.

Benedykt Hertz.

SPRAWY BIAŁORUSKIE w Z. S. R. R.

Pragnąc zaskarbić sobie ruchy narodowościowe różnych narodów, w skład Związku Socj. Rep. Radzieckich wchodzących, Sowiety, tworząc szereg republik, stworzyły też i Białoruską Republikę Sowiecką. Przez długi czas owa „Republika" była mirażem, na który utęsknionem okiem poglądały masy białoruskie w Polsce, wierząc, że tam się wykuwa kultura białoruska.

Przez pewien czas tak też było istotnie. Lecz z biegiem czasu popieranie ruchów narodowościowych przestało leżeć w interesie Sowietów i zaczęła się stopniowa ich likwidacja. Zaczęło się fabrykowanie sztuczne procesów politycznych, które wyrywały z pośród miejscowego społeczeństwa najzdolniejsze, najproduktywniejsze jednostki, w ten sposób w r. 1931 omal nie doszło do inscenizacji procesu i w Mińsku, lecz wobec cofnięcia przez oskarżonych swych zeznań, złożonych w pierwszym okresie badań ograniczono się zamknięciem dziesiątków pracowników kulturalnych w obozach koncentracyjnych, bądź zesłaniem w głąb Rosji.

W ostatnich miesiącach nowy cios spadł na kulturę białoruską. Mamy na myśli reformę pisowni białoruskiej, zarządzoną dekretem rady komisarzy ludowych B. S. R. R.

Bezwątpienia potrzeba reformy pisowni białoruskiej dojrzała. Napisana przez b. przywódcę Hromady Bronisława Taraszkiewicza gramatyka, wymagała przejrzenia i oczyszczenia jej z niepotrzebnego balastu. Być może, że nauczycielstwo ludowe w BSRR, podczas swojej pracy szkolnej odczuwało silniej od innych potrzebę udoskonalenia pisowni ojczystej. Być może odrywały się głosy, nawołujące ku temu. I oto w dniu 15 września rb. ukazuje się dekret o reformie pisowni.

Wiceprezes Białoruskiej Akademji Nauk tow. Dąbal wyjaśnia w prasie mińskiej iż pomieniona reforma ma na celu oczyszczenie języka białoruskiego od naleciałości, wprowadzonych przez białoruskich demokratów narodowych, którzy rzekomo usiłowali utworzyć sztuczną barjerę między jęz. białoruskim a rosyjskim, drogą wyeliminowania zeń elementów rosyjskich.

Reforma obejmuje 27 osobliwości jęz. białoruskiego „reformując" go w ten sposób, iż one tracą swe brzmienie białoruskie i upodabniają się do rosyjskiego, a niektóre z nich wprost są zamienione wyrazami rosyjskiemi.

Tak ważny akt kulturalno-naukowy odbywa się bez udziału sił naukowych, staje się zarządzeniem administracyjnem, którego nikt nie poważy się nie spełniać.

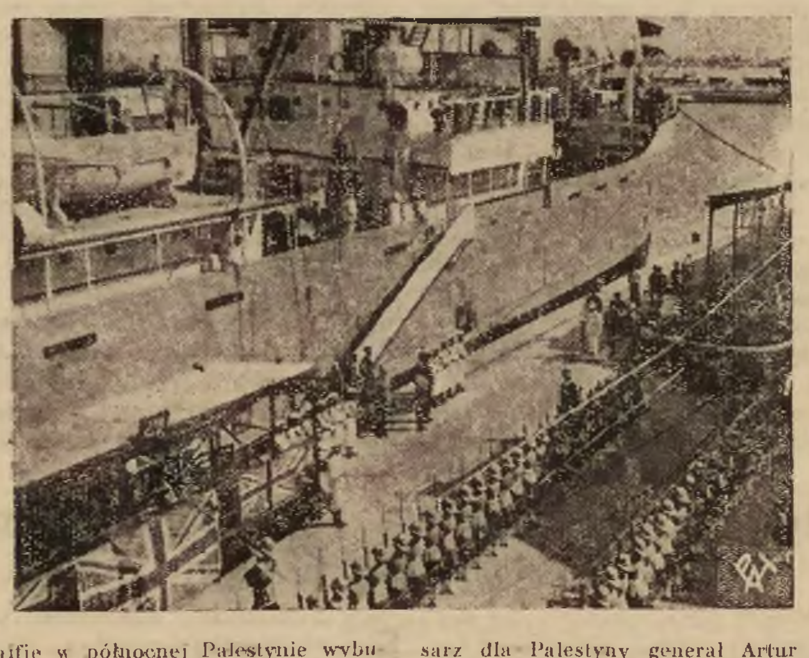
Co najciekawsze, że dekret o reformie pisowni przypada niemal w jednym czasie z przybyciem do Mińska autora reformowanej gramatyki B. Taraszkiewicza, bez wiedzy i aprobaty tegoż. To już nietylko brak niezbędnej w podobnym wypadku kurtuazji, lecz coś więcej.

Bezwzględnie dla Białorusinów zarządzenie rady komisarzy ludowych jest ciosem bolesnym. Etnograficzna Białoruś przepołowiona traktatem ryskim, dziś doznaje nowego podziału. Pomimo bowiem kopców granicznych dotąd Białorusini z tej i tamtej strony granicy mieli wspólny język, wspólną pisownię. Z biegiem czasu książka drukowana w Mińsku będzie robiła na Białorusina wileńskiego wrażenie drukowanego słowa pełnego błędów ortograficznych i vice versa.

Białorusini, zamieszkujący w Polsce, jak było do przewidzenia reformy sowieckiej nie uznali. Odbył się szereg protestów przeciwko rusyfikowaniu języka białoruskiego przez bolszewików. W BSRR. zaczyna się planowa likwidacja kulturalnych zdobyczy białoruskich. Miraż się rozwiewa.

M.-d.

Otwarcie nowego portu w Haifie.



W Haifie w północnej Palestynie wybudowany został kosztem 1,250,000 funtów szterlingów wielki port. Otwarcia portu, będącego po Marsylji największym portem śródziemnomorskim, dokonał wysoki komisarz dla Palestyny generał Artur Grenfell Wanchope.

Na zdjęciu — moment z uroczystości otwarcia portu. Wysoki Komisarz przechodzi przed frontem kompanji honorowej.

„Znak czasu".

„Vilniaus Ritojus" w numerze z dnia 8 listopada rb., w artykule p. t. „Znak czasu" podaje następującą wiadomość:

„Po znalezieniu w podziemiach Katedry prochów Kazimierza Jagiellończyka oraz Zygmunta Augusta, króla Polski i księcia Litwy, szczątki tych dwóch ludzi były umieszczone w specjalnie urządzonych kryptach, naokoło zaś we wszystkich kątach sufitu rozwieszono orzełki. Jeżeli się nie mylimy, Kazimierz Jagiellończyk był i wielkim księciem Litwy, którego godłem państwowem była — Pogoń".

Informacje zawarte w cytowanym artykule mają istotnie sensacyjny charakter! Jakżeż chytrze i podstępnie informowano dotąd, że odnalezione zostały szczątki Aleksandra Jagiellończyka, żon Zygmunta Augusta — Elżbiety i Barbary oraz serca Władysława IV! A może poczyniono dodatkowe odkrycia, które zatajono przed społeczeństwem? Tylko jak to się stać mogło, że spoczywające w katedrze wawelskiej szczątki Kazimierza Jagiellończyka i Zygmunta Augusta znalazły się nagle w katedrze wileńskiej?

Autor notatki z głęboką erudycją i niezwykle subtelną ironją stwierdza, że Kazimierz Jagiellończyk i Zygmunt August byli nietylko królami polskimi, ale i książętami litewskimi, a godłem ich państwowem była Pogoń. Możemy to rozszerzyć: wielkim księciem litewskim był też Aleksander Jagiellończyk i Władysław IV, a wielkiemi księżnami — Elżbieta i Barbara, żony Zygmunta Augusta. Pamiętamy o tem dobrze i szanujemy wspomnienia wspólnej wielkiej przeszłości Polski i Litwy. Nie zapominamy też, że na kartuszu herbowym Rzeczypospolitej umieszczane były obok siebie: Orzeł i Pogoń.

Czyby nie było warto, zanim stawia się zarzut pominięcia Pogoni w tymczasowem mauzoleum, udać się do Katedry (wstęp dozwolony codziennie) i choćby rzucić okiem na dekoracje mauzoleum, urządzonego w dawnej kaplicy królewskiej (a nie w kryptach!): na wielkich paludamentach, zwisających w narożach kaplicy — Orzeł i Pogoń, na katafalkach wyhaftowane tarcze herbowe z Orłem i Pogonią. Cóż jest znakiem czasu? — chyba ignorancja i zła wola autora artykułu w „Vilniaus Rytojus".

a. z.

—(::)—

„Kościuszko" ratuje załogę tonącego statku.

WARSZAWA, (PAT). — W dniu 14 bm statek linji okrętowej Gdynia — Ameryka „Kościuszko", znajdujący się pod dowództwem kpt. Borkowskiego, uratował załogę tonącego rybackiego niemieckiego parostatku „Horst Wessel". Cała załoga w liczbie 12 osób została wyratowana i znajduje się na pokładzie statku „Kościuszko", zdążającego z Nowego Yorku do Kopenhagi a następnie do Gdyni. Katastrofa „Horst Wessela" wydarzyła się w odległości 30 mil angielskich na północ od Skagen w Jutlandji.

„HORST WESSEL" ZATONĄŁ.

WARSZAWA, (PAT). — O godz. 23 kpt. Borkowski nadesłał z pokładu okrętu „Kościuszko" do dyrekcji linji okrętowej Gdynia — Ameryka następujący telegram:

Około godziny 22, wobec silnej fali, kpt. Borkowski ściągnął ze statku „Horst Wessel" załogę (jeden oficer i 4 marynarze). W kilku minut później statek „Horst Wessel" zatonął. „Kościuszko" holował statek „Horst Wessel" około 6 godzin. Okręt „Kościuszko" zdąża do Kopenhagi.

GIEŁDA

CEDUŁA URZ. WIL. GIEŁDY PIENIĘŻNEJ

z dn. 14 bm. 1933 r.

Londyn w żądaniu 28,80, w płac. 28,40, Paryż w żąd. 35, w płac. 34,50, Szwajcarja w żąd. 173, w płac. 172,50.

Ruble złote (za 10) w żądaniu 47,50, — w płaceniu 47,20.

Akcje Wil. Banku Ziemskiego (nomin. cena 150) w tranz. 35.

Proces o podpalenie Reichstagu.

Labirynt sprzecznych zeznań.

BERLIN, (PAT). — W 38 dniu procesu o podpalenie Reichstagu przesunął się przez salę sądową szereg świadków, m. in. Rosner, dziennikarz z Pragi, Lisiczewowa, pochodząca z Rosji, pewien b. poseł komunistyczny, sprowodzony z obozu koncentracyjnego — i t. d.

Przedmiotem ożywionych rozmów i dyskusji zarówno w prasie jak kśród publiczności jest dziś van der Luebbe, który względnie świeżo wygląda i z żywem stosunkowo zainteresowaniem przysłuchuje się przebiegowi rozprawy i tak jak wczoraj zaniechał chronicznej dotychczas małomówności.

Zeznawał świadek Kaempfer, komunista, u którego mieszkał w r. 1932 osk. Popow. W czasie konfrontacji świadek poznaje Popowa i Tanewa. Świadek był również członkiem t. zw. czerwonej formacji.

Adwokat Teichert zapytuje świadka, czy w mieszkaniu jego drukowano ulotki komunistyczne. Świadek odpowiada twierdząco i daje bliższe co do tego wyjaśnienia. Świadek był kilkakrotnie karany za kradzież i oszustwo.

Zeznania świadka Kaempfera obciążają oskarżonych Bułgarów i Torglera. Wzięty w krzyżowe pytania przez oskarżonych i obronę, Kaempfer plącze się w zeznaniach.

Ożywienie zapanowuje na sali, gdy zwraca się do świadka z szeregiem pytań osk. Dymitrow. Czy świadek istotnie był członkiem partji komunistycznej, czy też członkiem t. zw. „czerwonej pomocy"?

Świadek: Należałem do niemieckiej partji komunistycznej.

Dymitrow: Takich elementów komunizm nigdy nie tolerował w swych szeregach. Tę uwagę Dymitrowa przerywa prokurator, mówiąc:

Wszak Dymitrow był kilkakrotnie karany. — Dymitrow zrywa się z oburzeniem:

Tak ale karany za polityczne przestępstwa.

Na tle drastycznych pytań Dymitrowa przychodzi do ostrego starcia z przewodniczącym, który nie dopuszcza Dymitrowa do głosu.

Dymitrow: Czy świadkowi wiadomo, że „Czerwona Pomoc" zajmowała się stosowaniem terroru wobec faszyzmu? Równocześnie Dymitrow czyni ruch, jakgdyby mierzył z karabinu, co wywołuje ogólną wesołość.

Świadek przeczy i wyjaśnia, że celem „Czerwonej Pomocy" była akcja humanitarna na rzecz proletarjatu.

Dalsze pytania Dymitrowa wywołują duże napięcie na sali. Dymitrow, nawiązując do zeznań ministra Goeringa, w sprawie — „Czerwonej Pomocy" pragnie złożyć dłuższe oświadczenie, do czego przewodniczący nie dopuszcza.

Powstaje wrzawa, zakończona odebraniem głosu Dymitrowowi.

W dalszym ciągu rozprawy staje przed sądem żona świadka Kaempfera, która wybucha nerwowym płaczem. Wskutek tego przewodniczący przerywa rozprawę.

W czasie popołudniowej rozprawy powszechną uwagę zwracała zmiana w zachowaniu się van der Luebbego. Luebbe chwiejnym krokiem zbliżył się do swego miejsca. Jest blady i znów tępym wzrokiem wodzi po sali.

Świadek Kaempferowa przez dłuższą chwilę wpatruje się w oskarżonych, poczem, wskazując na oskarżonego Popowa, stwierdza, że twarz jego wydaje się jej znajoma, jednak nie może tego powiedzieć z całą pewnością.

Następne zeznania Kaempferowej dotyczą dalszych szczegółów rzekomego zamieszkiwania Popowa w jej mieszkaniu.

W związku z zeznaniami Kaempferowej oskarżony Popow kategorycznie stwierdza, że w okresie podanym przez świadka, mieszkał w Rosji. Okoliczność tę już potwierdziło kilku świadków. Popow stwierdza dalej, że zeznania świadka skonstruowane są na podstawie niemieckiej prasy i stanowią wierutne kłamstwo. Również i oskarżony Tanew zeznaje że od lipca do końca września rb. mieszkał w Bułgarji.

Świadek Kaempferowa podtrzymuje jednak nadal swe zeznania. Wywołuje to silną reakcję Popowa, który protestuje przeciwko twierdzeniom świadka i rzuca wyzwiska trudno zrozumiałe dla ucha.

Następnie kilka pytań postawił oskarżony Dymitrow, prosząc o wyjaśnienie, dlaczego świadek Kaempfer (mąż Kaempferowej) na dwa dni przed wezwaniem na rozprawę był przesłuchiwany przez policję. Świadek Kaempfer oświadcza, że powodem tego był artykuł w prasie, który wymieniał jego nazwisko. To właśnie spowodowało, że zdecydował się wyznać prawdę, czego przedtem nie chciał uczynić.

Nadprokurator Werner wyjaśnia, że pewien komisarz policji zameldował mu, że Kaempfer chce złożyć oświadcz. Ta właśnie okoliczność wpłynęła na zarządzenie przez nadprokuratora przeprowadzenia przesłuchania policyjnego świadka Kaempfera. W tejże chwili obrońcy stwierdzają, że wobec karalności świadka Kaempfera i wobec sprzeczności w jego poprzednich i obecnych zeznaniach nie może być mowy o zaprzysiężeniu świadka, który jeszcze we wrześniu r. b. usiłował uciec do Francji.

Następnie zeznawał świadek Passewald, jeden z kontrolerów kina, w którem krytycznego dnia byli oskarżeni Popow i Tanew. Świadek przeczy, jakoby widział na sali oskarżonych Bułgarów.

Jako następny świadek zeznawał Ettner, w którego mieszkaniu oskarżony Torgler w dzień po pożarze, w godzinach porannych, odbył kilka rozmów telefonicznych. Świadek przechodząc przez pokój kilkakrotnie słyszał, że Torgler zapewniał, że udaje się do prezydjum policji. Świadek potwierdza, że Torgler był oburzony z powodu podejrzenia o współudział w zbrodni.

Następnie wprowadzono na salę pod eskortą byłego posła komunistycznego Kaspara, który został przyprowadzony z obozu koncentracyjnego. Kaspar, powołując się na przeczytanie przez przewodniczącego zeznania świadka Kunschaka, zaznacza, że do zenań tego świadka nie przywiązuje żadnej wagi, gdyż są one stekiem kłamstwa. Kunschaka nie zna ani z widzenia, ani z nazwiska i nigdy z nim nie rozmawiał.

Na pytanie adw. Sacka, czy świadek był w dniu 27 lutego rb. w Reichstagu, Kaspar odpowiada przecząco. Zeznaje dalej że otrzymał zawiadomienie, iż na dzień 28 lutego a więc na dzień po pożarze, miała się odbyć w Reichstagu konferencja w sprawie wspólnego frontu komunistów z socjal — demokratami. Na konferencji tej miał być również Torgler. Zeznania Kaspara, dotyczące osoby oskarżonego Torglera i jego roli politycznej są dla oskarżonego korzystne. W zakończeniu zeznań Kaspar stwierdza, że żadnego z oskarżonych Bułgarów nie zna.

TYGRYS LUDOŻERCA.

Z wrażeń na Sumatrze.

Słynny podróżnik i badacz szkocki Forbos opowiada następującą przygodę, jaką przeżył na Sumatrze:

Pewnego popołudnia powracałem z lasu ze swoimi ludźmi, którzy ścinali drzewa. Jak zwykle — szliśmy gęsiego. Nagle z gęstwiny przydrożnej wyskoczył tygrys i w mgnieniu oka powalił idącego o kilka kroków przede mną młodego tubylca.

Z obawy, aby nie trafić człowieka, nie śmiałem strzelić; jednak ojciec jego, który szedł tuż przed nim, uzbrojony we włócznię, skoczył na tygrysa i zadał mu potężny cios.

Zwierzę wypuściło swój łup i wśród groźnych krzyków otaczających je ludzi znikło w gęstwinie.

Wszystko to było dziełem kilku sekund. Uderzenie łapy tygrysiej nie było snać bardzo silne, pazury wpiły się jednak głęboko w pierś i ramię, gdyż nieszczęsna ofiara, po przeniesieniu do pobliskiej wsi, żyła zaledwie kwadrans czasu.

Nazajutrz zbudziła mię głośna wrzawa. Usłyszałem krzyki, bieganinę i powtarzające się słowo „matjan" (tygrys). Zerwałem się, nabiłem fuzję i wybiegłem z domu.

Cała wieś była na nogach, wszyscy potrząsali włóczniami malajskiemi, oszczepami wczorajszy tygrys odszukał swoją ofiarę i odważył się wejść w sam środek wsi. Znalazł się o jakieś dwanaście metrów od chaty, która stała wpobliżu domu zmarłego.

Krzyki wypłoszyły go zpowrotem w gęstwinę leśną, otaczającą wieś, gdzie pościg za drapieżnikiem był niemożliwy.

Gdy po krótkiej pogoni powróciłem do wsi, zwłoki wynoszono właśnie wśród przeraźliwych lamentów płaczek, aby je pogrzebać.

Wykopano grób głębszy niż zazwyczaj i lepiej zaopatrzono go od góry, — gdyż mieszkańcy wsi zapewniali, że tygrys napewno będzie próbował odkopać zwłoki.

I istotnie — okazało się, że w nocy tygrys przybył nad grób, usiłując odgrzebać ofiarę, którą uważał za swoją zdobycz. Podczas następnej i kilku dalszych nocy czuwałem nad grobem, ale tygrys nie zjawił się na „schadzkę". Przychodził natomiast zawsze, kiedy mnie nie było.

Postanowiłem więc z pomocą swoich ludzi zbudować potrzask, aby go schwytać, kiedy znowu przyjdzie. Otoczyliśmy wysokim płotem wszystkie miejsca, skąd można było dostać się do grobu i pozostawiliśmy tylko jedno dojście, zagrodzone przeciągniętym luźno sznurem. Sznur ten połączony był z zieloną trzciną bambusową, długości około dziesięciu metrów, którą wspólnemi siłami przygięliśmy do ziemi, umocowawszy na końcu ostrą włócznię. Broń tak była ulokowana, że gdyby tygrys szarpnął sznur i zwolnił przez to bambus, zastałaby rzucona wpoprzek wąskiego wejścia.

Co wieczór, przez sześć dni zrzędu nastawialiśmy potrzask, ale tygrys nie zjawiał się. Siódmego dnia zaprzestaliśmy więc łowów. Już nazajutrz rano okazało się, że zwierzę było w oparkanieniu. Wieczorem kazałem więc znowu nastawić pułapkę.

Wczesnym rankiem następnego dnia zbudziła mię głośna wrzawa. Okazało się, że pułapka została w nocy wprawiona w ruch, włócznia złamana, ale drapieżnika nie znaleziono.

Uzbroiliśmy się natychmiast, aby przeszukać las. Krew na ostrzu włóczni dowodziła że tygrys został ciężko zraniony i nie może być daleko. Istotnie — w odległości zaledwie trzydziestu kroków leżało w lesie martwe zwierzę. Przebity nawylot włócznią, olbrzymi kot przesadził ogrodzenie i padł potem martwy.

Gdy tylko rozniosła się wieść, że znaleziono zwłoki tygrysa, ze wsi zbiegli się mężczyźni, kobiety, dzieci aby ujrzeć trupa swego wroga. Każdy, z wyjątkiem najmłodszych dzieci przyniósł z sobą oszczep lub nóż.

Z trudnością udało mi się groźbami zapobiec, aby każdy z obecnych niezatopił broni w ciele martwego zwierzęcia. Z jakaż dziką rozkoszą i mściwością sycili się tubylcy widokiem martwego drapieżnika. W kałuży krwi, która otaczała zwierzę, zanurzali broń, aby osiągnąć przez to odwagę tygrysa, a każdy ocierał płaz swego oszczepu o jego skórę, aby udzielić w ten sposób swojej broni siły i dzielności tego potężnego rabusia.

Kiedy ściągnięto ze zwierzęcia skórę, zebrała się gromadka ludzi, których krewni padli kiedyś ofiarą tygrysów. Każdy chciał dostać kawałek mózgu lub serca, aby — zjadając — pomścić śmierć swoich bliskich.

Wybory do rad gromadzkich.

Zwycięstwo list prorządowych.

Dziś podsumowane zostały wyniki wyborów z dnia 13 bm. w województwie wileńskiem z powiatów Mołodeczno, Święciany, Wilno-Troki, Postawy, Oszmiana, Wilejka, Brasław. Brak wyników z powiatu dziśnieńskiego..

Ogółem akcja wyborcza obejmowała 225 gromad, podzielonych na 519 okręgów. Mandatów przypadło 4205, z czego BBWR uzyskał 4149, opozycja 53.

W poszczególnych powiatach wyniki były następujące:

Mołodeczno: — 28 gromad i tyleż okręgów. BBWR uzyskał 487 mandatów, opozycja 1 mandat.

Święciany: — Gromad 26, okręgów 178. BBWR — 441 mandatów, występujący samodzielnie Litwini — 17 mandatów.

Wilno-Troki — Gromad 78 i tyleż okręgów. BBWR — 1389 mandatów opozycja — 3.

Postawy. — Gromad 6, okręgów 34 BBWR 115 mandatów, opozycja 6.

Oszmiana — 16 gromad i tyleż okręgów. Wyłącznie mandaty BBWR — 322.

Wilejka — gromad 55, okręgów 73 BBWR — 1029, opozycja 18.

Brasław — gromad 16. okręgów 111. BBWR — 360, opozycja 8.

Przeciętna frekwencja na terenie powyższych powiatów ponad 40 proc. Zaznaczyć należy iż głosowania nie było w 488 okręgach, wobec zgłoszenia tylko jednej listy BBWR, której kandydaci zdobyli tem samem wszystkie mandaty w tych okręgach. Głosowanie jawne odbyło się w 24 wypadkach tajne w 5 wypadkach. W jednym z okręgów powiatu postawskiego głosowanie nie odbyło się z powodu niestawiennictwa przewodniczącego komisji z przyczyn usprawiedliwionych.

Akcja wyborcza przebiega wszędzie bardzo spokojnie. Ludność z ufnością grupuje się dokoła komitetów gminnych BBWR, z ramienia których była przeprowadzona akcja w terenie. Jaskrawych wystąpień opozycji nigdzie nie było. Jak już wynika z podanych wyżej rezultatów, żądanie głosowania jawnego, a tembardziej tajnego zaliczyć należy do sporadycznych wypadków.

WARSZAWA (Pat). **Z woj. wołyńskiego** donoszą, że na terenie powiatu krzemienieckiego na ogólną ilość gromad 225 wszędzie przeszły listy prorządowe. W 5 gromadach zostały złożone przez miejscowych Ukraińców protesty.

Z woj. nowogródzkiego donoszą, że w pow. nowogródzkim wybrano 93 rady gromadzkie. Prawie wszędzie zgłoszone były tylko listy prorządowe W pow. nieświeskim wybrano 230 rad gromadzkich. Wszędzie przeszły listy prorządowe. W pow. słonimskim listy Bloku uzyskały olbrzymią większość W pow. baranowickim złożono trzy skargi przez opozycję jedną przez przedstawicieli listy prorządowej. Listy Bloku przeszły druzgocącą większością.

W woj. kieleckiem w pow. sandomierskim na ogólną liczbę 209 wybranych rad w 199 przeszły listy prorządowe. W pozostałych 10 gromadach były zgłoszone także inne listy. Głosowanie w tych gromadach dało 85 radnych z list prorządowych. W 96 radach wybranych na terenie pow. kieleckiego przeszły wyłącznie listy prorządowe. W pow. włoszczewskim głosowanie dało na ogólną ilość 538 radnych 482 radnych z list prorządowych, co stanowi około 80 proc.

SIEDLCE, (PAT). — Wybory do rad gromadzkich na terenie **pow. siedleckiego** dały wyniki następujące: Do 200 rad gromadzkich w 22 gminach lista Nr. 1 (prorządowa) otrzymała 2827 mandatów, listy opozyjne — 27 mandatów.

Zwinięcie urzędu celnego w Dziśnie.

„Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 31 października rb. w porozumieniu z min. Przemysłu i Handlu oraz min. Spr Wewn. w sprawie zwinięcia urzędu celnego w Dziśnie:

„Na podstawie art. 4 ustawy z dn. 31 lipca 1924 roku w przedmiocie uregulowania stosunków celnych zarządzom: w okręgu administracyjnym Dyrekcji Ceł w Warszawie zwija się Urząd Celny w Dziśnie. Likwidację Urzędu Celnego w Dziśnie poleca się Urzędowi Celnemu w Drui. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogoszenia".

Za Ministra Skarbu (—) Adam Koc podsekretarz stanu.

Plenum Komitetu Pożyczki Narodowej.

Wileński grodzki komitet Pożyczki Narodowej komunikuje, że dnia 17 bm. o godzinie 10-ej rano w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu Pożyczki Narodowej.

Utopiła się w Wilence.

Wczoraj o godz. 12 w poł. w Ogrodzie Bernardyńskim miał miejsce następujący wypadek:

Przechodnie idący aleją wzdłuż brzegu Wilenki, zauważyli jakąś nieznaną kobietę, która zbiegłszy wdół, rzuciła się do rzeki i zaczęła tonąć.

Mimo, iż wypadek miał miejsce w biały dzień i na oczach przechodniów, samobójczyni nie zdołano uratować.

Z rzeki wydobyto desperatkę już martwą.

Z polecenia prokuratury zwłoki przewieziono do kostnicy przy szpitalu Św. Jakóba.

Nazwiska samobójczyni ze względu na brak przy niej dokumentów nie zostało na razie ustalone. (c).

Tajemniczy strzał do pociągu.

Wileńska Dyrekcja P. K. P. otrzymała wczoraj telefoniczną relację ze stacji Rybnica, położonej za Grodnem przed Druskienikami, iż do pociągu osobowego Nr. 711, zdążającego z Warszawy do Wilna, oddany został strzał rewolwerowy, przyczem kula trafiła do jednego z przedziałów pierwszej klasy.

Jok nas informują przebieg wypadku był następujący:

W kilkanaście minut po odejściu wspomnianego pociągu z Grodna w kierunku Wilna pasażerowie znajdujący się w jednym z przedziałów pierwszej klasy, usłyszeli nagle trzask szyby i gwizd kuli. Zaraz potem zauważyli w samym rogu szyby z lewej strony nieduży otwór, rozsypane na ławce szkło i zorjentowali się, że do przedziału oddano strzał. Przy bliższem obejrzeniu stwierdzili, że kula przebiwszy szybę, utkwiła w poduszce ławki po przeciwległej stronie.

Jeden z pasażerów, którym okazał się kontroler dyrekcji P. K. P., niezwłocznie zameldował o wypadku kierownikowi pociągu, a następnie, na najbliższej stacji kolejowej Rybnicy — kierownikowi ruchu.

Przedział został natychmiast zamknięty do dyspozycji władz śledczych w Wilnie. — Dopiero po przybyciu pociągu do Wilna obejrzano dokładnie przedział i stwierdzono, że strzał oddany został zgóry nadół, o czem świadczy kierunek kuli. Wniosek ten potwierdza również fakt, że w tem miejscu, gdzie padł strzał, z jednej strony toru znajduje się wysoki nasyp.

Na miejsce wypodku wyjechała komisja śledcza. Dalsze dochodzenie prowadzą władze kolejowe oraz władze bezpieczeństwa publicznego woj. białostockiegoł

Wypadek nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach tylko dzięki temu, iż obaj znajdujący się w przedziale pasażerowie siedzieli po przeciwległej stronie. (c)

Obchód 15-lecia Niepodległości w szkole handlowej Staszica.

W szkole handlowej im. Staszica zorganizowano w dniu 11 listopada obchód, na który złożyły się utwory i produkcje uczniów, wobec grona nauczycielskiego i zaproszonych gości.

Słowo wstępne wygłosił prof. Żukowski, poczem szkolna orkiestra odegrała hymn państwowy pod batutą p. Rutkowskiego. Przemówienie „Piłsudski a Niepodległość" wygłosił autor P. Rajski z IV klasy. Chór szkolny odśpiewał „Za naszym wodzem" pod kierunkiem prof. Fadanelli „Dwóch grenadjerów" Lachmanno odśpiewał bas Masewicz z II-ej; „Defiladę śmierci" pióra p. Rajskiego wygłosił F. Wazakielis z IV kl., zaś „Na grobie Hejzera" odśpiewał baryton p. Rajski, wreszcie zakończono „Pierwszą Brygadą" wykonano przez chór i orkiestrę.

Ogólnie się podobały występy solistów, ale wogóle należy z uznaniem powitać wysiłek młodzieży, która samorzutnie zorganizowała obchód i dołożyła wiele starań by całość wypadła harmonijnie i odpowiednio do powagi chwili.

Nastrój panujący w szkole wytwarza właśnie atmosferę dającą w chwile uroczystości narodowych odpowiednio serdeczne ciepło i zapał tak potrzebny młodzieży. **R.**

W więzieniu Łukiskiem.

Dnia 10 listopada rb. o godz. 18 w więzieniu karno-śledczem na Łukiszkach w świetlicy więziennej pięknie udekorowanej odbyła się uroczysta akademja, dla personelu więziennego i rodzin funkcjonarjuszów, ku uczczeniu rocznicy 15-lecia Niepodległości Państwa Polskiego. Na program złożyło się 1) Inscenizacja, Litanja Pielgrzyma A Mickiewicza; 2) Prelekcja n. t. święta narodowego wygłosiła nauczycielka więzienna; 3) Hymn państwowy wykonała orkiestra straży więziennej; 4) Chór szkolny odśpiewał: Sztandar Polski, Kreml — Lachowicza. Jedzie, jedzie na kasztance; 5) Recytacje okolicznościowe; 6) Koncert muzyki polskiej.

Obecni byli. Naczelnik więzienia p. J. Czekałło, podkomisarze oraz wolni od służby z personelu więziennego.

Śnieg.

Wczoraj po południu spadł w Wilnie obfity śnieg. Wobec stosunkowo wysokiej temperatury śnieg szybko tajał.

Pożary.

W folwarku Ustroń, gminy wiazyńskiej wybuchł pożar, skutkiem którego spaliła się stodoła ze zbiorami, należąca do Sawicza P.

Straty wynoszą 4300 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

*

W kolonji Filipki, gm. krzywickiej, podczas suszenia lnu, spaliła się łaźnia, należąca do Jakubowicza Grzegorza oraz 32 kg. lnu i 10 kg. konopi, ogólnej wartości około 200 zł.

*

We wsi Słajkach, gm. ilskiej również podczas suszenia lnu spaliła się łaźnia Bochana Antoniego.

Piękna piątka.



Cztery wspaniałe okazy chartów afgań-skich, kótre zdobyły nagrody na urządzonej obecnie w Londynie wielkiej wystawie psów.

RADJO

WILNO.

ŚRODA, dnia 15 listopada 1933 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gosp. dom 11.30: Przegląd prasy. Wiadomomości o eksporcie. 11.45: Muzyka z płyt. 12.05: Czas. Muzyka. Dziennik południowy. Kom. meteor. Giełda roln. 15.40: Koncert kameralny. 16.10: Audycja dla dzieci. 16.40: „Literaci wileńscy uwiecznieni" — felj. wygł. Jerzy Wyszomirski. 16.55: Wizyta mikrofonu w wileńskiej Straży Ogniowej. 17.20: Recital fortepianowy. 17.50. Codzienny odcinek powieściowy 18.00. „O umiędzynarodowieniu łaciny" — odczyt. 18.20: Koncert z płyt. 18.45: „Sylwety Akad. Literatury" — VI. Karol Hubert Rostworowski". 19.00. Program na czwartek. 19.05: Przegląd litewski. 19.20: Rozmaitości. 19.25: „Maszyna z poezją" — feljeton. 19.40: Sport. 19,45: Rozmaitości. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: „Skarb i finanse" — wygłosi min. Wł. Zawadzki. 20.15: Muzyka lekka. 21.15: „Królowie polscy w pieśni bałkańskiej" — feljeton. 21.30: Recital skrzypcowy. 22.15: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE

PRZEMÓWIENIE MINISTRA SKARBU

W środę o godz. 20 stanie przed mikrofonem warszawskim p. Minister Skarbu Władysław Zawadzki i wygłosi przemówienie o skarbie i finansach państwa. Przemówienie p. Ministra transmitowane będzie przez wszystkie rozgłośnie polskie.

W POSZUKIWANIU NOWEGO ESPERANTA.

Znakomity uczony i badacz kultury klasycznej prof. Tadeusz Zieliński zabierze dziś o godz. 18 głos w radjo i będzie mówił o projekcie umiędzynarodowienia łaciny, wysuwanym w kołach które dążą do stworzenia międzynarodowego języka.

DZIESIĘĆ KONCERTÓW ZA 10 GROSZY.

W ciągu programu środowego usłyszą radjosłuchacze dziesięć koncertów obejmujących niemal wszelkie rodzaje muzyki. Koncerty popularne nadane będą o g. 7,20 o 12,35 (poranek szkolny z Filharmonji Warszawskiej) o godz 15,40 i na zakończenie programu z kawiarni „Adria"

Miłośnicy muzyki poważnej winni wynotować sobie w programie środowym recital fortepianowy E. Melman Ciechanowskiej o godz. 17,20 oraz recital skrzypcowy R. Soetensa o godz. 21,30.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dn. 14 bm. za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Mąka żytnia 55 proc. 25,50, 65 proc. — 20.50 — 21.50, razowa 17.50 — 18. Siemię lniane 36.18.

Ceny orjentacyjne: Żyto I stand. 15,50 — 16, II stand. 14,50 — 15. Pszenica zbier. 20,50 — 21. Jęczmień na kaszę zbier. 16 — 16,50. Owies stand. 15. Owies zadeszczony 12,50 — 13. Mąka pszenna luks. 34,25 — 38,25, żytnia sitkowa 17 — 17,50, żytnia razowa szatr. 18.50 — 19. Siemię lniane 90 proc. 36,75 — 37. Ceny pozostałych artykułów bez zmian.

Za 1000 kg. f-co st. załadow.

Len: — Len trzepany Wołożyn 1190,75 — 1223.22. Inne gatunki lnu — bez zmian.

„Pax" wojujący.

„Pax jest wojną" — głoszą reklamy. Co za nonsens — mruknie ktoś niezadowolony z reklamowanego zestawienia — „Pax" jest poprostu miesięcznikiem mającym pierwotnie charakter raczej pisma akademickiego, rozwijającym się z czasem na pismo przeznaczone dla całej inteligencji. Wśród dzisiejszych współpracowników „Paxu" widzimy coraz poważniejsze nazwiska, a tytuły doktorskie nie są rzadkością. Można rzec, że „Pax" ukończył uniwersytet i stanął na starcie życia.

Jakie zagadnienia znajdziemy na łamach tego miesięcznika? Oto parę tytułów dla przykładu: „Kryzys pracy" J. Święcickiego. „O prognostykach dla poezji polskiej" Włod. Arcimowicza, „Chrześcijański front społeczny w Anglji" W. Rudzińskiego, „Malarstwo religijne Zofji Baudouin de Courtenay" J. Borowskiego, „Snobizm śród literackich" A. Janitza i inne t. p. Zgarnąwszy w jedno, można rzec: w pierwszym rzędzie zagadnienia społeczne i artystyczne, — zagadnienia kultury; obok tego krytyka życia Wilna.

„Pax" jest pismem katolików. Przyzwyczailiśmy się do niskiego poziomu pism katolickich. Poza „Przeglądem Powszechnym" są to przeważnie pisma przeznaczone dla najszerszych mas. „Pax" ma ambicję stać się pismem czytanem przez całą inteligencję wileńską. Oceniamy rzetelność wysiłków redakcji. Ułatwia jej „podbój rynku" cena pisma: dwadzieścia groszy egzemplarz.

Ale jest jedno zaniedbanie. Można „Pax" dostać w księgarniach, próżno się pytać w kjoskach. Darmo człek maszeruje wzdłuż całej ulicy Mickiewicza i z pokorą dopytuje się o „Pax". — „Pax"? — dziwi się panienka z budki — „co to jest „Pax"? Nie słyszałem o niczem takiem.

Nr. 7 i 8 (wrzesień — październik) „Paxu" przynosi m. i. art. dr. Wład. Arcimowicza „Stanowisko polityczne Norwida", interesujący artykuł o światowych postępach komunizmu p. t. „Czerwona zaraza", poezje W. Nowodworskiej i J. Zawiszy, linoleoryt Gr. A. Achremowicza; recenzje i sprawozdania, zbyt wiele, naszem zdaniem, letnich wspomnień o charakterze zbyt specjalnym

Dla akademików dołączono do numeru bezpłatny doskonały informator o organizacjach akademickich. Najcenniejsza jest zupełna bezstronność z jaką informaotr jest ułożony. Rzadka zaleta w podobnych wydawnictwach.

Redakcji „Paxu" życzymy, by potrafiła pokonać duże trudności, jeszcze przed nią leżące, usunąć niejeden brak redakcyjny, dający się w piśmie dostrzec. **W. Toll**

—o(:)o—

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

z dn. 14. 11. 1933 r.

Masło za kg. zł. Wyborowe hurt. 3.60, detal 4.00. Stołowe hurt. 3,40, detal 3,80. — Solone hurt. 3,00. detal 3.30.

Sery za kg. zł. Nowogródzki hurt 2,10, detal 2,40, litewski hurt 1,60, detal 1.80, technicki hurt 1.80, detal 2.10.

Jaja za kopę (60 szt.) Nr. 1 — 6.60 zł. za 1 szt. Nr. 1 — 12 groszy. Za kopę (60 szt.) Nr. 2 — 6,00 zł. zą 1 szt. Nr. 2 11 groszy. Za kopę (60 szt.) Nr. 3 5,40 zł. za 1 szt. Nr. 3 10 groszy.

OBWIESZCZENIE.

Zarząd Towarzystwa Kredytowego miasta Wilna niniejszem podaje do wiadomości dłużników, wierzycieli i innych osób zainteresowanych:

1) że za nieuiszczenie zaległości i innych należności z pożyczek przez Towarzystwo wydanych odbędą się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej 14 w Wilnie, w obecności Komitetu Nadzorczego i Zarządu Towarzystwa, licytacje publiczne niżej podanych nieruchomości, położonych w mieście Wilnie: pierwsza — 29 grudnia 1933 roku, a jeśli pierwsza nie dojdzie do skutku, druga — 15 stycznia 1934 roku. Licytacje rozpoczną się o godz. 12 w poł.; 2) że zgodnie z § 84 Statutu Towarzystwa licytacja się rozpocznie od sumy nieumorzonej pozostałości wydanej pożyczki z doliczeniem do tej sumy raty bieżącej wszystkich zaległości w ratach, odsetek za zwłokę, wszystkich wydatków uskutecznionych na rachunek dłużnika, kosztów egzekucji, obciążających dłużnika, a również zaległości podatkowych, skarbowych i komunalnych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, przyczem na nabywcę nieruchomości będzie przelana obciążająca sprzedawaną nieruchomość pożyczka z ratą bieżącą, należnemi od niej odsetkami za zwłokę oraz rozterminowaną zgodnie z planem konwersji pożyczek i listów zastawnych Towarzystwa częścią rat za lata 1925, 1926 i 1927; 3) że osoby życzące wziąć udział w licytacji, mogą przeglądać w biurze Towarzystwa (Wilno, Jagiellońska 14) w godzinach urzędowych (od 9 do 2 po poł.) lub w odnośnych księgach hip. o ile nieruchomość posiada uregulowaną hipotekę, akta dotyczące zastawu nieruchomości, wystawionych na sprzedaż; 4) że osoby przystępujące do licytacji winny przed rozpoczęciem przetargu złożyć wadjum w wysokości wszystkich zaległości (prócz rozterminowanych części rat za lata 1925, 1926 i 1927), zaległych podatków oraz wydatków związanych z wystawieniem nieruchomości na licytację; 5) że suma zaofiarowana na licytacji za potrąceniem złożonego wadjum, nieuiszczonej pozostałości pożyczki, raty bieżącej z należnemi od niej odsetkami za zwłokę oraz rozterminowanej części rat za lata 1925, 1926 i 1927 a również opłaty aljenacyjnej winne być uiszczone w ciągu dni 14 od dnia licytacji: w razie zaś niewniesienia w terminie wskazanym wymienionych należności, nabywca traci złożone przy licytacji wadjum, które będzie użyte na opłatę zaległości podatkowych, kosztów egzekucji, wydatków, uskutecznionych na rachunek dłużnika, i opłat należnych Towarzystwu z wystawionych na sprzedaż nieruchomości, a ta pozostanie nadal własnością dotychczasowego właściciela:

1	2	3	4	5	6	7	8	9
467	966	Ass Mowsza	Zamkowa Nr. 16	364	895.81	551.44	10893.17	720.—
591	7730	Białowicki Owsiej	Chełmska Nr. 5	731,25	3811.32	307.58	9100.—	—
139/571	5373	Frydberg Estera	Kijowska i Rydza Śmigłego Nr. 24-32	226,50	1602.59	282 82	7524.97	108.—
235/607	8760	Gurwicz Szloma	Antokolska 149-a, obecnie Nr. 169	6852	3057.79	578 35	14370.70	150.—
167	15349	Kagan Stera	Popławska Nr. 27	1275	815.40	245.55	4784 62	318.—
	nieureg.							
572	11363	Kamiński Antoni	Topolowa grunt Nr. 158 i 159	3687,18	877.50	74 36	2200.—	—
574	10250	Kozubska Marja	Wilkomierska Nr. 139, obecnie Nr. 165	9728,75	3886.72	334.62	9900.—	—
522	5714	Matwiejewowa Marja, Szylcowa Barbara i Rutkiewiczowa Elżbieta	Witoldowa Nr. 55b	811,90	1913.66	371.80	11000.—	—
610	39	Remz Hirsz	Ostrobramska Nr. 22	z własn. 1419,60 wiecz. czyn. 1583,40	16156 20	2808.78	83100.—	—
613	12515	Rudź Michał	Obozowa Nr. 80, 78	943	631.70	131 82	3900.—	—
557	355	Sokołowska Aniela	Kopanica Nr. 6	w-g akt. 5159,70 w-g plan. 5489,12	6015.14	743.60	22000.—	—
555	10753	Wajnesowa Chaja	Rakowa Nr. 3	1636,50	10082.08	1135.68	33600.—	—
529	9015	Wiażewicz vel Jażewicz Józef	Majowa Nr. 22	1950	2830.11	196.04	5800.—	—
406	2692	Zmaczyńska Marja	Jasna i Fabryczna Nr. 51	1116,34	712 80	146.38	1699.86	144.—

WYJAŚNIENIE RUBRYK: 1) Numery pożyczek, 2) Numery hipotek, 3) Nazwisko i imię właściciela nieruchomości, 4) Ulica i Nr. domu, 5) Obszar w metr. kwadr., 6) Suma zaległych należności w ratach, odsetkach i wydatkach, poniesionych na rachunek dłużnika, która winna być uiszczoną przez nabywającego nieruchomość. Suma ta z doliczeniem do niej mających pierwszeństwo przed pożyczką Towarzystwa, zaległości podatkowych, skarbowych i samorządowych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, oraz wydatków, które ujawnione zostaną w dn. przetargu winna być złożona jako wadjum, przed rozpoczęciem licytacji, 7) Rata bieżąca z odsetkami za zwłokę od niej, 8) Nieumorzona pozostałość pożyczki na dzień licytacji. 9) Rozterminowana część rat za lata 1925, 1926 i 1927.

UWAGI: Licytacja rozpocznie się od sumy należności objętych rubrykami 6, 7, 8 i 9. Należności objęte rubrykami 7, 8 i 9 mogą pozostać nadal na hipotece sprzedawanej nieruchomości Kwoty, wskazane w rubrykach 6, 7, 8 i 9 podane są w złotych.

Bank Gospodarstwa Krajowego

W myśl § 16 Statutu, przeprowadzono w dniu 19 października 1933 r.

XVII Losowanie

8%-wych listów zastawnych Banku Gospodarstwa Krajowego, opiewających na złote w złocie według dawnego parytetu.

XI Losowanie

7%-wych listów zastawnych B. G. K., emisji II-ej opiewających na złote w złocie według nowego parytetu

VII Losowanie

7%-wych listów zastawnych Banku Gospodarstwa Krajowego, emisji III i IV-ej, opiewających na złote w złocie według nowego parytetu.

VI Losowanie

7%-wych listów zastawnych Banku Gospodarstwa Krajowego, emisji V-ej, opiewających na złote w złocie według nowego parytetu.

V Losowanie

7%-wych listów zastawnych Banku Gospodarstwa Krajowego, emisji VI-ej, opiewających na złote w złocie według nowego parytetu.

IV Losowanie

7%-wych listów zastawnych Banku Gospodarstwa Krajowego, emisji VII-ej opiewających na złote w złocie według nowego parytetu.

I Losowanie

7%-wych listów zastawnych Banku Gospodarstwa Krajowego, emisji II-ej, P. Z/I. opiewających na dolary Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej

IX Losowanie

8%-wych obligacji budowlanych Banku Gospodarstwa Krajowego, emisji I, opiewających na złote w złocie według nowego parytetu.

V Losowanie

8%-wych obligacji budowlanych Banku Gospodarstwa Krajowego, emisji II, opiewających na złote w złocie według nowego parytetu.

XIV Losowanie

$4^1/_2$ oraz 4% wych listów zastawnych b. Banku Krajowego, Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskiem, następnie Polskiego Banku Krajowego, przejętych i skonwertowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Wykazy numeryczne wylosowanych odcinków zawiera „Monitor Polski" Nr. 260 z dnia 13 listopada 1933 r.

Tabele losowań mogą interesowani przejrzeć względnie podjąć w Centrali Banku lub w jego Oddziałach.

Wypłata należności za wylosowane 8% i 7%-we listy zastawne oraz 8%-we obligacje budowlane Banku GospodarstwaKrajowego w pełnej wartości nominalnej, a także za kupony płatne dnia 31-go grudnia 1933 roku, tak od wylosowanych jak i w obiegu będących odcinków, odbywać się będzie w **Centrali Banku w Warszawie i w jego Oddziałach,** począwszy od dnia 31 grudnia 1933 roku, na podstawie przedłożonych odcinków, względnie kuponów.

Wypłata należności za wylosowane 4% i $4^1/_2$%-we listy zastawne b. Banku Krajowego w ich pełnej nominalnej wartości przerachowanej na walutę złotową za kupony płatne 31-go grudnia 1933 roku, tak od wylosowanych jak i w obiegu będących listów zastawnych, odbywać się będzie w **Oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie,** który temi emisjami administruje, a także w Centrali i innychOddziałach Banku, od dnia 31 grudnia 1933 r., począwszy, za okazaniem odnośnych odcinków względnie kuponów.

Oprocentowanie wylosowanych listów zastawnych i obligacji budowlanych ustaje z dniem 31 grudnia 1933 roku.

KRONIKA

Środa 15 Listopad

Dziś: Leopolda W.
Jutro: Edmunda B. W.

Wschód słońca — g. 6 m. 54
Zachód „ — g. 3 m. 46

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 14-XI 1933 roku.

Ciśnienie 759
Temp. średnia + 1
Temp najw. + 3
Temp. najn. + 0
Opad 1,9
Wiatr półn. wsch.
Tend. bar. spadek
Uwagi: pochmurno, wiecz. śnieg.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.

Oraz Jundziałła — róg Mickiewicza i 3 Maja, Monkowicza — Piłsudskiego, Narbutta — Św. Jańska, b. Szyrwindta — Niemiecka.

OSOBISTA

— **Odznaczenia.** W sobotę 11 bm. jak się dowiadujemy został również odznaczony złotym krzyżem zasługi pan Tobjasz Bunimowicz, wicekonsul honorowy Hiszpanji, radca Wileńskiej Izby Przemysłowo — Handlowej.

Pozatem zaznaczamy, że srebrnym krzyżem został odznaczony sekretarz prezesa P. K. P. Dyrekcji Wileńskiej — p. Edmund Rodziewicz.

MIEJSKA

— **Otwarcie i poświęcenie sierocińca im. Marszałka Piłsudskiego.** Onegdaj specjalnie delegowana komisja, w skład której wchodzili m. in. przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego i zarządu miasta dokonała komisyjnego przyjęcia nowowybudowanego na Antokolu sierocińca im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Potrzeba tego rodzaju, pod każdym względem nowocześnie urządzonego, zakładu na terenie Wilna była ogromna, to też inicjatorom budowy tego olbrzymiego gmachu, obliczonego na pomieszczenie 140 sierot i ubogich dzieci, należą się słowa uznania.

Uroczyste otwarcie sierocińca nastąpi w dniu 29 bm. Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie z ramienia komitetu budowy wyjeżdża do Warszawy delegacja z prezesem tego komitetu posłem Wędziagolskim na czele. Delegacja osobiście zaprosi p. Marszałka Piłsudskiego, premjera Jędrzejewicza i członków rządu o przybycie do Wilna i wzięcie udziału w uroczystościach otwarcia i poświęcenia sierocińca.

— MAGISTRAT ODROCZYŁ DECYZJĘ W SPRAWIE LIKWIDACJI SZPITALA ŻYDOWSKIEGO. W sprawie tej wygłosił obszerny referat szef sekcji zdrowia ławnik dr. Safarewicz, wypowiadając się w konkluzji za likwidacją tego szpitala. Mimo dłuższej dyskusji decyzja magistratu została odroczona do jednego znajbliższych posiedzeń, w międzyczasie zaś postanowiono wydrukować i rozesłać pomiędzy ławnikami referat d—ra Safarewicza dla bliższego zapoznania się z nim, poczem zapadnie już decyzja ostateczna.

W sprawie powyższej dowiadujemy się, że zarząd miasta projektuje po zlikwidowaniu szpitala żydowskiego przenieść do gmachu przy ul. Zawalnej kilka biur miejskich, w pierwszym zaś rzędzie biuro meldunkowe i ewidencji ludności. Pozatem powstała myśl urządzenia w gmachu tym sali dla posiedzeń Rady Miejskiej. Jak wiadomo nowa ustawa samorządowa przewiduje zwiększenie dla Wilna ilości radnych do 60, do tego zaś dojdzie jeszcze 10 ławników. W tych warunkach obecna sala posiedzeń Rady Miejskiej w magistracie okazałaby się zamała.

Z UNIWERSYTETU

— **Z Uniwersytetu.** Dziś dnia 15 bm. o godzinie 13 w Auli Kolumnowej Senatu odbędzie się promocja na doktorów prawa Mgr. praw Jana Rutskiego i Mgr. praw Andrzeja Dmitrjewa. Wstęp wolny.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Akademickie Koło Muzyczne.** Podaje się do wiadomości członków Koła, że dziś t. j. we środę dnia 15 bm. o godz. 20 (8 wiecz.) w Ognisku Akademickiem odbędzie się próba sekcji mandolinistów.

Jutro dnia 16 bm. (we czwartek), o tej samej godz. (8 wiecz.) w Ognisku Akademickiem odbędzie się próba sekcji smyczkowej.

— **Z Akademickiego Koła Zagłębian i Ślązaków.** Zawiadamia się wszystkich członków Akademickiego Koła Zagłębian i Ślązaków, że zwyczajne walne zebranie Koła odbędzie się dnia 16 listopada (czwartek) o godzinie 19 (7 wieczorem) w I terminie zaś o 19.30 w drugim terminie w lokalu przy ul. Wielkiej 68 m. 2.

Z KOLEI

— INSPEKCJE KOLEJOWE DYREKTORA PKP. Dyrektor PKP w Wilnie inż. Falkowski w towarzystwie kilku wyższych urzędników wyjechał na czterodniową inspekcję kolejową na teren brzeski.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— **Biuro Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan** w Wilnie przypomina, że dzisiaj dnia 15 listopada odbędzie się o godz. 20 (8 wiecz.) wykład na temat: Podatek przemysłowy i dochodowy na podst. ksiąg buchalteryjnych. Wykład odbędzie się w Sali Stowarzyszenia ul. Bakszta 11.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dnia 17 bm. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 134 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19 m. 30. Na porządku dziennym referat p. mec. Wacława Łypacewicza — znawcy spraw międzynarodowych p. t. „Zmiany traktatów politycznych". Informacji w sprawie zaproszeń udziela p. St. Hermanowicz codziennie w godz. 18—20 tel. 99. Wstęp dla członków Klubu, kandydatów oraz dla członków Klubu Włóczęgów Senjorów bezpłatny, dla gości 50 gr., dla gości akademików 20 gr.

— **Środa Literacka Leona Schillera,** czołowego reżysera polskiego, rozpocznie się dziś o godz. 8.30 wiecz. Znakomity realizator sceniczny wielu potężnych dzieł, przygotowujący obecnie u nas premjerę „Dziadów", mówić będzie o „Teatrze monumentalnym", poczem rozpocznie się dyskusja, zapowiadająca się nad wyraz ciekawie. Przyjazd L. Schillera jest w wileńskiem życiu artystycznem wydarzeniem wielkiej wagi.

Wstęp mają członkowie, synd[illegible] i wprowadzeni goście.

— **Z Polskiego T-wa Chemicznego.** W czwartek 16 bm. o godzinie 19, odbędzie się w sali wykładowej Instytutu im. Jędrzeja Śniadeckiego (Nowogródzka 22) zebranie naukowe T-wa.

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **Posiedzenie Wil. T-wa Ginekologicznego** odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 8 w. w sali Kliniki Położn. — Ginekolog. USB. (Bogusławska 3).

RÓŻNE

— **Rozlosowanie obrazów Niez. Art. Plast.** Wileński Wojewódzki Pracowniczy Komitet Pożyczki Narodowej podaje do ogólnej wiadomości, że rozlosowanie 20 obrazów ofiarowanych na Pożyczkę Narodową przez Towarzystwo Niezależnych Artystów Sztuk Plastycznych, odbędzie się dnia 19 listopada 1933 r. o godz. 12 w sali Sekretarjatu BBWR przy ul. Św. Anny Nr. 2.

Jednocześnie Woj. Procow. Komitet Pożyczki Narodowej w Wilnie, uprzejmie prosi wszystkie Urzędy i Instytucje o nadesłanie uzyskanej należności ze sprzedaży biletów loteryjnych do dnia 16 listopada rb. do Komitetu przy ul. Ad. Mickiewicza Nr. 32 (lokal Giełdy Zbożowo-Towarowej i Lniarskiej).

W małym dworku na Mostowej.

Trzecia w tym sezonie „Smorgonja".

Niezupełnie sympatyczni mieszkańcy miłego stylowego dworku na Mostowej nr. 1, znaleźli się również w „Smorgonji"... Nie osobiście, nie wpuszczają tam pasażerów w tym guście... Ale cała przyjemna aferka została dowcipnie wymalowana na ścianie i opisania jak się patrzy w rymach ucieszny a ciętych. Malowała piękna pani, a pisał wieczny młodzieniec, choć już magister podobno i dziecko cudowne, chociaż już papa! Któżby to rzekł, patrząc nań, gdy się niewinnie uśmiecha, że to taki „z cicha pęk" filut, ziółeczko. Znają go jednak, już znają...

Zwłaszcza w „Smorgonji", wśród czarujących niedźwiedzic, cyganów, niedźwiedzi.. Niech nikt nie myśli, że jak już cygan i niedźwiedź to zaraz łańcuszek i kańczug... Fe! To się nie zdarza. Odczasu do czasu tylko, któraś z nadobnych niedźwiedzic jakiegoś cygana (albo niedźwiedzia) prowadzi, lecz bez łańcuszka i bata. Sam idzie... Stwierdził to nawet, z podziwem, świetny interpretator rymów dworkowych, dowcipny mistrz ceremonji smorgońskiej p. Wyrwicz.

Bawiono się kapitalnie, a chociaż dostawało się niedźwiedziom, cyganom, czy gościom, to nikt tam się nie gniewał, któż bowiem się gniewa za żarty? Satyra tego gniewa „komu rychtyk trafia w sedno", jak mówi pan Benedykt. Tak źle nie było z nikim.

Poza małym dworkiem na Mostowej było też sporo innych „numerów", między niemi bardzo dobry numer o srogim władcy grodu i numerze „Zagarów", nominacje na cyganów i niedźwiedzi obojga płci, z życiorysami nominowanych, w swawolnym rymie etc.

Śmiano się bardzo wiele. Smorgonja to jedno z niewielu miejsc w Wilnie gdzie śmiech rozbrzmiewa bez żadnych ograniczeń (nie można, nie wypada). Tańczono także, choć nie na rozpalonej blasze, ale na zupełnie zwyczajnej podłodze. Było też innych „gierek" wesołych sporo, na poczekaniu improwizowanych pomysłowo, czego już zresztą niestety nie zmieszczę w niniejszej relacji.

Nie—knox.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". „Czar Walca" po cenach zniżonych.** Żadna dotychczas operetka nie wywołała tylu zachwytów i tak entuzjastycznego przyjęcia co „Czar Walca" O. Straussa. Najprzedniejszy humor, oraz czarowne melodje splatają się w harmonijną całość i wpływają na powodzenie tego utworu, posiadającego swe tradycje. Rolę Franzi kreuje Marja Kaupe, w otoczeniu: Łoskowskiej, Dembowskiego, Tatrzańskiego, Wyrwicz-Wichrowskiego i innych. Ceny miejsc zniżone.

— **„Pod Białym Koniem".** Najnowszy ten utwór muzyczny Benatzkiego, będzie najbliższą premjerą Teatru „Lutnia". Oryginalne to widowisko cieszyło się wielkiem powodzeniem na scenach zagranicznych. W przedstawieniu bierze udział cały zespół artystyczny Teatru „Lutnia", oraz zwiększone zespoły chóralne i baletowe. Opracowanie reżyserskie M. Tatrzańskiego.

— **Bajka w „Lutni".** „O Sierotce Dorotce" bajka W. Stanisławskiej, która nam ukazuje niewyczerpane skarby serduszka biednej sierotki grana będzie po cenach specjalnie zniżonych w najbliższą sobotę o godz. 4 popoł.

— **Teatr Miejski Pohulanka. 2 ostatnie** przedstawienia „Fraulein Doktor" — po cenach zniżonych. Dziś, środa 15 listopada o godz. 8 w. przedostatnie widowisko wielce interesującej sztuki Jerzego Tepy „Fraulein Doktor" z niezrównaną w swej kreacji szpiega niemieckiego, H. Skrzydłowską w roli tytułowej. Reszta obsady koncertowo zgrana — tworzy doskonałą całość. Są to nieodwołalnie dwa ostatnie przedstawienia.

— **Leon Wyrwicz w Wilnie.** Dziś, dnia 15 bm. o godz. 8 wieczorem w małej sali miejskiej przy ul. Końskiej odbędzie się występ Leona Wyrwicza. Dochód z wieczoru przeznaczony jest na rzecz Rodziny Policyjnej. Zarówno atrakcyjny charakter wieczoru, jak i przeznaczenie osiągniętych dochodów na tak doniosły cel, skłoni niewątpliwie wilnian do licznej obecności na tym wieczorze. Pozostałe bilety są jeszcze do nabycia.

— **Teatr Kino Rozmaitości.** Dziś, środa 15 listopada (pocz. seansów o godz. 4) doskonały film „Królewski kochanek". Na scenie świetna aktówka „Chrapanie na rozkaz" z udziałem W. Stanisławskiej, Z. Piotrowskiej, Br. Borskiego i St. Janowskiego.

Z pogranicza.

POSTRZELENIE.

Strażnik litewski koło strażnicy Policiany w rejonie Porzecza postrzelił 36-letniego Franciszka Kulakowskiego, który znalazł się niedaleko strażnicy z powodu ucieczki konia.

Zlikwidowanie szajki złodziejskiej.

W ciągu ostatnich kilku dni zwiększyła się w mieście ilość kradzieży sklepowych i mieszkaniowych, co nasunęło policji śledczej przypuszczenie, że w mieście grasuje specjalne szajka złodziejska. Przeprowadzone w tym kierunku energiczne dochodzenie zakończyło się sukcesem wydziału śledczego.

Ubiegłej nocy w czasie rewizji w melinach złodziejskich, policja ujęła herszta tej bandy, znanego zawodowego złodzieja Jana Nienartowicza, który dokonał ostatnio szeregu kradzieży, a w tem na szkodę p. Józefa Sadzewicza (ul. Sadowa 13) u którego z mieszkania wykradł garderobę oraz inne rzeczy wartości ponad 1300 zł. Jednocześnie aresztowano członków tej szajki. Okazali się nimi: Władysław Waszkiel, Wiktor Siwiński i W. Nowik (ul. Piłsudskiego 54), którzy brali udział w okradzeniu sklepu p. Mikliszańskiego przy ul. Ponarskiej 25. W czasie rewizji w składziku należącego do Nowika, znaleziono część wędlin skradzionych onegdajszej nocy ze sklepu Mikliszańskiego.

Wszystkich złodziei, z polecenia sędziego grodzkiego osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

Jednocześnie w czasie likwidacji wspomnianej szajki oraz rewizji w jednej z melin złodziejskich na terenie 11 komisarjatu P. P. wpadł w ręce władz policyjnych niebezpieczny opryszek, zawodowy złodziej Antoni Raciejewski, pochodzący z Brześcia, gdzie dokonał on ostatnio szeregu włamań.

Raciejewski poszukiwany był przez brzeskie władze śledcze. W dniach najbliższych zostanie on przesłany pod eskortą policyjną do dyspozycji poszukujących go władz. — Wpierw jednak policja miejscowa sprawdzi czy nie działał on wspólnie z aresztowanymi złodziejami z szajki Jana Nienartowicza.

(c).

K. BAMET.

HANKA.

(Ze wspomnień sędziego śledczego).

5

Później w dzień przychodzi do mnie na pole Antyp i gada: tak i tak, Hankę z rzeki wyciągnęli nieżywą, a potem pyta: gdzie spał, czy słyszał co w nocy, czy przychodził do stodoły Jurka? A ja powiadam: mocno spał nic nie słyszał. Pokręcił się Antyp po polu niby krowy zobaczył, dał tabaki na fajkę i poszedł. Kolejka w tym dniu wypadła na Tomasza małego, co Zającem „zowie się", już bydło przypędziwszy, poszedł do chaty Tomasza, a on odrazu i gada, że Jurka Hankę utopił, że Antyp na rzece ich widział, a komendant mokrą „odziożę" jego w stodole znalazł pod słomą schowaną. Wtedy ja krzyczę: „nie pleć", kłamiesz", ale potem „zadzierżał się" nie jadłszy do stodoły Wolczewskich poszedł — Hankę obaczyć. W stodole matka Hanki siedziała i dwóch wartowników, co wyznaczyli zabitą pilnować. Pogadał ja z wartownikami, fajkę wypalił i idę ze stodoły, a tuż przy drzwiach Antyp i pyta: gdzie nocuję; powiedział i spać poszedł, bo późno już było.

Do dnia przychodzi do mnie Tomasz i gada: „Antyp jałówkę kupił, „baryszy" postawił i ciebie woła". Nie chciał iść, bo nie lubił Antypa, a jeszcze i odzioża ta, co on w stodole pod słomą schował, z głowy nie wyłazi. Myślę nie pójdę, ale „baryszy", wódka, panoczku, to moja zguba! tak ciągnie, nie mam sił oprzeć się! Wchodzę, znaczy się, do chaty Tomasza, a tam już siedzi za stołem Antyp i mnie zaprasza: „Chodźcie, chodźcie, Antoni, co tak zaspali się? my już handelek zrobili, na was czekamy na „baryszy". Na stole, patrzę, jajecznica ze słoniną dymi się i butelka wódki stoi i tak błyszczy! — słowa te wymówił ze specjalną intonacją pijaka, któremu ślinka cieknie na jedne wspomnienie o wódce. Myślę sobie: Coś jest, jeżeli Antyp tak gada, pewno będzie prosić. Stoję a Antyp, nie czekawszy, podnosi butelkę i do szklanki nalewać począł. Słyszę: „bul, bul, bul"— tak dreszcz i poszedł po mnie. Podaje Antyp szklankę i powiada: „Wy starszy, musicie przepić do nas". Przepił zjadł słoniny kawałek, a tu i znów do mnie kolejka, wypił i zbieram się na ulicę po bydło „znaczy się", a Antyp nalał szklankę, daje mnie i powiada tak: „jakże można iść, butelki nie wypita — to i jałówka zginie". Pomyślał: „prawdę gada i został. Antyp nalewa, a ja piję i piję. O Hance nie gadali i o „odzieży" Antyp ani słowa, jak nic nie było. Potem jakby i Tomasz butelkę postawił, ale jakoś nie w pamięci już to było. Jak z chaty Tomasza trafił do stodoły Antypa nie wiem. Budzę się, patrzę: noc, a ja w stodole Antypa, powrócił się na drugi bok i spał do świtu. Doczekawszy się dnia, schwycił ja trąbę co sygnały dawać i na ulicę idę, a za mną Antyp biegnie i tak mówi: „Co wy, Antoni na pole? w głowie, pewno, ciężko, pochmielić się trzeba, chodźcie do mnie, mam trochę". — A i prawda, głowa jak kocioł, poszedł do chaty Antypa, a jak wyszedł nie wiem i znów przespał cały dzień aż do północy w stodole Antypa.

Tak poił mnie Antyp cztery dni; „rem" i Hankę pochowali, a ja nie nie wtedy i pan był w wiosce z „dochtorem" wiedział, tylko spał pijany w stodole.

Na piąty już dzień nie częstował mnie wódką i popędził ja krowy na pole, a Fiedorce — chłopaku, co u mnie krowy pasał, każę mleka kwaśnego dzbanuszek gdzieś dostać, bo w środku pali i głowa ciężka.

Poszedł on mleka szukać a ja krowy popędził. Siadam na polu pod krzakiem na pionku: czekam na Fiedorka a w głowie szum i w środku pali. Potem patrzę idzie Fiedorka z garnkiem, mleko, „znaczy się", niesie, wypił mleko, a poczekawszy i lepiej mnie stało. Fiedorka patrzy na mnie i pyta gdzie był ja tyle dni? a ja milczę, niby nie słyszę, potem Fiedorka gadać począł, że pan był z „dochtorem", Hankę krajali, a potem pochowali; że Jurkę do turmy popędzili i wiecej coś gadał, ale ja już nie słuchał, bo o odzioży, co Antyp z Anisją w stodole schowali, znów przypomniał. Siedzę tak i myślę sobie: — tak o! za co Antyp mnie tyle dni poił wódką. On znaczy się, z Anisją utopił Hankę a na biednego Jurka złożył biedę. Myśl sobie jak Jurku pomóc a tu widzę i Antyp idzie i krzyczy na Fiedorka, by do chaty leciał. Chłopak pobiegł a Antyp do mnie, siada, a poczekawszy mówi: „gadaj prawdę, czy słyszał co w nocy, jak spał w stodole Jurkowej?" — powiadam jemu, że nic nie słyszał; Antyp aż zatrząsł się, oczy krwią zaszły i twarza jakaś straszna zrobiła się: strach mnie wziął, a Antyp jak schwycił mnie za piersi i syczy jak żmija: „kłamiesz, wszystko wiem... śmierć twoja tu, jak piśniesz komu!... milczeć będziesz — nagrodzę!" i poszedł. Myślę sobie co robić? Szkoda Jurki naprόżno cierpi a i Antyp nie żartuje. Myślę lepiej do sołtysa pójdę. „Piotra", poradzi i zrobił tak, powiedział Piotremu jak i teraz Panu a on powiada: „daj znać Panu, a ty czekaj, nikomu w wiosce nie gadaj".

Kazałem Łapie zatrzymać się na kilka dni w mieście i nigdzie nie odchodzić.

Na żądanie moje, za parę dni zostali przyprowadzeni: Kulesza, Juchnowiczowa i Zając.

Podczas badania Kulesza zachowywał się spokojnie, był pewien siebie, na pytania odpowiadał krótko, bez namysłu, negując prawie wszystkiemu, co zeznał Łapa.

Kiedy zapytałem, czy częstował Łapę w ciągu kilku dni wódką, odpowiedział z pogardą:

— Tego pijaka będę wódką poił! Kłamie on! Niech świadków postawi!

Kazałem przyprowadzić Łapę.

Jak tylko zobaczył Łapa Kuleszę, zbladł, na pytnie nie mógł odpowiedzieć, plątał się. Robiło to złe wrażenie. Kulesza drwiąco uśmiechał się, patrząc na niego.

Raptem Łapa wyprostował się, podniósł głowę, przeżegnał się i zwracając się do Kuleszy powiedział:

— Groził mnie! Tak zabij! Chociaż tu u pana!...

(Dok. nast.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.